

Barbara Zwolińska

Doświadczenie siostry w listach Narcyzy Żmichowskiej do brata Erazma

Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature 61/1, 193-204

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Zwolińska

DOŚWIADCZENIE SIOSTRY W LISTACH NARCYZY ŻMICHOWSKIEJ DO BRATA ERAZMA

O swoim bracie Erazmie w liście do Henryka Wohla z 3 kwietnia 1872 roku napisze Narcyza Żmichowska: „on był taki biedny, taki prawdziwy, często [z] głodu i zimna przywierający proletariusz”¹. Erazm Żmichowski był drugim pod względem starszeństwa, po Hiacyncie, bratem, który wywarł wielki wpływ na jej życie, a przede wszystkim ukształtował jej światopogląd. Pisarka podziwiała go jako bohatera powstania listopadowego, emigranta oraz działacza politycznego. Choć na emigracji nie odegrał poważniejszej roli, był przez siostrę postrzegany jako wychodźca ofiarnik. Marzeniem pisarki było sprowadzenie brata do kraju i zamieszkanie z nim w Poznańskim. Dlatego właśnie planowała otworzyć prywatną pensję dla dziewcząt, aby z niej utrzymać siebie i braci (również najmłodszego Janusza)². Jednakże Erazm odnosił się do projektów siostry, których ostatecznie nie udało się jej zrealizować, z dużą rezerwą. Jego śmierć w 1868 roku, podobnie jak wcześniej Janusza, była dla Narcyzy wielkim ciosem. Przebywała u brata we Francji dwukrotnie: w latach 1838–1839 oraz w 1867 roku, kiedy wybrała się na Wystawę Paryską. Dla ukształtowania się jej poglądów demokratycznych szczególne znaczenie miał pobyt pierwszy.

Barbara Zwolińska (ur. 1963) – adiunkt w Zakładzie Historii Literatury XIX wieku Uniwersytetu Gdańskiego. Specjalizuje się w zakresie literatury XIX wieku, szczególnie literatury romantyzmu i pozytywizmu; autorka książki *Wampiryzm w literaturze romantycznej i postromantycznej na przykładzie „Opowieści niesamowitych” Edgara Allana Poeego, „Poganki” Narcyzy Żmichowskiej oraz opowiadań Stefana Grabińskiego*; opublikowała również kilkadziesiąt artykułów i recenzji w pracach zbiorowych (głównie księgach pokonferencyjnych) oraz w pismach literackich.

¹ N. Żmichowska, *Listy*, przygot. do druku i komentarz M. Romankówna, Wrocław 1967, t. 3. *Miodogórze*, s. 261. W podobnie korzystnym świetle ujrzy działalność Erazma emigranta Julia Baranowska, charakteryzując go we fragmencie wspomnień o przyjaciółce i jej rodzinie: „Erazm był idealnym typem emigranta polskiego: łączył on gorący, pełen poświęcenia patriotyzm z rozumnym poglądem. Wyrwał chlubnie na swym stanowisku jak stracona pikieta, zniósł z godnością wszelkie jego konsekwencje, zła dola ducha jego nie złamała” (J. Baranowska, N. Żmichowska, *Ścieżki przez życie. Wspomnienia*, oprac. M. Romankówna, wstęp Z. Kosak, Wrocław 1961, s. 140).

² Myśl ta odżywała w listach Narcyzy zwłaszcza w 1843 roku.

Listy Narcyzy do Erazma to lektura zajmująca nie tylko ze względu na osobliwy styl: emocjonalny, pełen siostrzanej czułości i podziwu dla brata emigranta, ale i szeroki zakres poruszanych tematów na przestrzeni wielu lat: od schyłku 1832 roku do połowy 1868 roku. Korespondencję rozpoczyna 19-letnia dziewczyna, kończy zaś dojrzała kobieta u schyłku życia. Epistolografia ta nie jest kompletna, przerwa w korespondencji obejmuje okres dziesięcioletni – od 1845 do 1855 roku. Najbogatsza jest korespondencja z lat 1838–1839, na które przypada okres pobytu Żmichowskiej w Paryżu, gdzie pełniła rolę nauczycielki u państwa Zamoyskich³. W listach z tego czasu pisarka dokładnie opisuje blaski i cienie (drugie zdecydowanie przeważają) zajęć nauczycielskich, przedstawia szczegóły zatargu ze swymi pracodawcami, pisze o swych marzeniach i pragnieniach, które przede wszystkim sprowadzają się do chęci zobaczenia się z Erazmem, a w dalszej perspektywie prowadzenia wspólnego życia oraz utrzymywania się z pracy literackiej lub założonej pensji. Do tego dochodziła ogromna chęć samokształcenia i zdobywania wiedzy.

Listy z tego okresu obrazują proces kształtowania się poglądów społecznych pisarki. Początkowy sceptycyzm, niechęć do społeczeństwa, które nie doceniało wysiłków jej brata emigranta, zaufanie do siły pieniądza, akceptacja nierówności społecznych – wszystko to pod wpływem Erazma ustępuje miejsca demokratyzmowi, patriotyzmowi i wierze w możliwość zmiany sytuacji w kraju. Niejednokrotnie Żmichowska prezentuje w listach do brata swą kobiecą tożsamość, ironizując np. na temat swego wyglądu⁴, zabiegów rodziny około jej zamążpójścia, ganiąc też samego adresata za jego nalegania na ten krok. Autorka listów pośredniczy w przekazywaniu wiadomości o rodzinie, relacjonuje różne rodzinne wydarzenia, niekiedy do jej listów dopisują się członkowie rodziny (powstaje szczególnego rodzaju „łańcuszek” korespondentów⁵) czy ona sama przekazuje ich listy Erazmowi (np. list zmarłego brata Janka z jego włosami). Żmichowska nakłania Erazma do częstszych odpowiedzi, niepokoi się, gdy brat milczy, gani innych członków rodziny, którzy ociągają się z odpowiedzią⁶. Niezmiennie podkreśla swą czułość do brata, nie szczędząc mu słów miłości, nazywając go „lubym, najdroższym, najukochańszym, jedynym, aniołem”, szafując słowami: „kocham, całuję, pieszczę, ściskam” i podpisując się

³ Pracę tę otrzymała za pośrednictwem swej przełożonej z pensji – Zuzanny Wilczyńskiej.

⁴ W liście z 8 sierpnia 1838 roku z Paryża, aby złagodzić „drastyczność” fragmentu użyte języka francuskiego dla opisu swej fizyczności. Zob. fragment na s. 71., w którym wymienia detale swej urody: „oczy małe, nos duży, usta pospolite, wzrost od trzech do czterech stóp, słowem, to małe monstrum ta twoja siostra Narcyza”. Zob.: M. Romankówna, *Komentarz do listu 5, t. 1. W kręgu najbliższych*, Wrocław 1957, s. 480.

⁵ Przykładowo – do listu z 2 stycznia 1838 roku dopisała się Lilia Zaleska ze Żmichowskich (dopiski nie są publikowane); do listu z 3 czerwca 1842 roku – Janusz Żmichowski; do listu z 5 kwietnia 1861 roku – Hiacynt Żmichowski. Erazm prawie wyłącznie pisywał listy do Narcyzy, poprzez nią komunikował się z resztą rodziny, nie wysyłał oddzielnych listów do pozostałych członków rodziny. Pozostali również albo dopisywali się do listów Narcyzy (powstały wówczas wspomniane listy zbiorowe), albo też ona pisała w ich imieniu. Rzadko Żmichowska prosi brata o osobne listy do członków rodziny, jak w liście z Kurowa z 2 czerwca 1845 roku.

⁶ 13 sierpnia 1844 roku napisze o swoich siostrach: „Chciałabym ich niespokojnością zmusić, żeby same pisywały do ciebie” (*ib.*, s. 165).

nieodmiennie jako „twoja Narcyssa”. Wprawdzie tłumaczy, że cała rodzina jest dla niej najwyższą wartością, dziękuje Bogu za kochającą się rodzinę, ale to braciom przynajmniej szczególne miejsce w swoim sercu (zwłaszcza Erazmowi i Januszowi)⁷.

Rolę siostry Żmichowska wypełniała szczególnie chętnie w życiu i w korespondencji. W tej roli czuła się bardzo dobrze, niejednokrotnie twierdziła, że urodziła się po to, aby być siostrą. W liście do Izabeli Zbiegniewskiej z 18 października 1868 roku z Dębowej Góry, po śmierci Erazma wyznaje:

Na jedyną zupełną własność moją w życiu miałam tylko dwóch braci, którzy mię kochali nie dlatego, czym byłam lub według ich nadziei być mogłam, tylko taką, jaką byłam i dlatego, że nie mogli nie kochać. Jeden był mi bliższy usposobieniem i może nawet daleko żywszą miałam dla niego przyjaźń. Straciłam go w połowie drogi, w dwudziestym czwartym roku mego życia. Drugiemu byłam więcej winna, on mi był prawdziwie moralnym duszy i myśli rodzicem. Ledwo co kilka lub kilkanaście lat widywaliśmy się ze sobą, od niego jednak miałam wsparcie, cel jakiś przed sobą, punkt oparcia na każdą chwilę gotowy. I teraz właśnie, gdy nie mam o czym w dalszą iść drogę – tak mi go nagle zabrakło. Samolubnie o swoim tylko mówię żmartwieniu.⁸

Pamięć o ukochanych braciach będzie nieustannie odzywać w jej wspomnieniach. Żmichowska niejednokrotnie podkreślała wagę uczuć siostrzanych, urastających do rangi najważniejszych emocji w jej życiu. Daje temu wyraz w liście z 29 i 30 września 1871 roku:

Później choć przestrzeń nas dzieliła, choć lata rozstania między nas zapadały, nie zmieniał się ogólny tego uczucia charakter, dla mnie też zwłaszcza, co się w młodości nie mogłam zakochać w nikim, a na starość bez osobnej rodziny zostałam. Nieraz mi się zdarzyło chwalić z tym przed moimi bliższymi, a jeśli nie miałam talentu na kochankę ani na żonę, ani na matkę lub panią domu, to miałam talent na siostrę, i rzeczywiście, nie tylko ja braci moich najbardziej w życiu kochałam, jeszcze też mam to dobre wspomnienie, że mnie także bracia kochali więcej od innych.⁹

W prawie identycznych słowach swoją miłość do braci wypowie Żmichowska w liście do Henryka Wohla z 3 kwietnia 1872 roku. Co znamienne, jak twierdziła, była to miłość wzajemna, jednakowo silna i zaangażowana.

Trzeba Wam wiedzieć, że mnie jakoś wszyscy bracia bardzo kochali, do sióstr nie miałam takiego szczęścia, ale u nich byłam w łaskach wielkich, i teraz kiedy już nie mam

⁷ Przykładowo – w liście do Antoniny Grotthusowej z 14 stycznia 1853 roku zapewnia, iż miłość bratersko-siostrzaną uważa za najdoskonalsze uczucie: „Zapewne nigdy sobie tego według dialektyki niemieckiej, nawet według myśli Trentowskiego nie dowiodę, a jednak tak było i będzie, że siostra, co się bardzo kochała lub kocha z bratem swoim, na mnie zawsze jawne, sympatyczne, mogłabym rzec hiperbolicznie nawet: pokrewne zrobi wrażenie”. Zob.: N. Żmichowska, *Listy*, t. 2 *Rozdroża*, Wrocław 1960, s. 215.

⁸ N. Żmichowska, *Listy*, t. 3, s. 43; list do Izabeli Zbiegniewskiej z 18 października 1868 roku.

⁹ *Ibidem*, s. 88.

żadnego, zdaje mi się, jak gdybym rodziny nie miała, nie czuję się tak pewną w pracach własności przynajmniej.¹⁰

29 września 1871 roku Żmichowska napisze do Izabeli Zbiegniewskiej:

My, siostry, bardzo się kochamy zaiste, szczególnież też w porównaniu jak się inne siostry nie kochają zwykle, to my jesteśmy arcyprzykładnym wyjątkiem, ale z braćmi w ogóle był daleko gorętszy, piękniejszy stosunek.¹¹

Śmierć braci Janusza i Erazma przeżyła bardzo silnie, natomiast mniej emocjonalnie podchodzić będzie do śmierci najstarszego brata, Hiacynta, mierząc wartość jego życia inną miarą:

chyba jemu tylko ustąpiłabym we drzwiach na tamten świat pierwszeństwa. Stary, chorobą umysłową dotknięty, bez utrzymania, na łasce siostrzeńca i siostrzenicy, którzy go przygarnęli bardzo serdecznie, ale później może byłiby ciężarem w domu poczuli. Wszak prawda, że nie miał już nic do roboty między ludźmi. A jednak gdybyś wiedziała, Ello, jak mi tęskno za nim. On był jedyną skarbnicą rodzinnych wspomnień, jedynym zabytkiem dawnego rodzinnego przywiązania.¹²

Miłość Żmichowskiej do braci to kwestia ogólnie znana badaczom biografii i twórczości pisarki. Samą autorkę natężenie tego uczucia wprawiało nieraz w zakłopotanie i prowokowało do usprawiedliwień. Silne uczucie siostrzane wyraźnie ją ogranicza, izoluje od otoczenia i ona sama zdaje sobie sprawę, że w jej wypadku jest sublimacją, uzupełnieniem braków emocjonalnych poprzez wyłączenie skupienie się na bezgranicznej miłości do braci. Znaczące pod tym względem jest jej wyznanie paryskie z 8 sierpnia 1838 roku:

Jakie to szczęście, że żaden z was nieżonaty, moi bracia. Każdego ze szwagrów jak najmiej przyjmuję, ale nie pomyślałam nigdy, żeby jakiej kobiecie ustąpić w sercu naszym pierwszeństwa. [...] Śmiać mi się chciało nawet, jak wujenka Józefowa opowiadała mi historię w guście Rene Chateaubrianda, by mnie przestrzec nieznacznie, że siostra w bracie pokochać się może. Ja temu bynajmniej nie przeczę i gdybym miała tylko jednego z was bratem, to bym już głowę za nim z miłości traciła; lecz ja mam trzech takich, a o każdym z osobna mogłabym przysiąc, że go najlepiej kocham, i o każdym prawdę bym powiedziała.¹³

Balansowanie na granicy kazirodczych skłonności było szczególnie niebezpieczne w sytuacji niespełnienia się w roli matki i żony. O siostrach pisarka wyrażała się mniej entuzjastycznie, nie zazdroszcząc im mężów i wyznaczając im bardziej prozaiczne miejsca w społeczeństwie. W odniesieniu do siostr inaczej niż w stosunku do braci godzi się na

¹⁰ *Ibidem*, s. 268.

¹¹ *Ibidem*, s. 87, list do Izabeli Zbiegniewskiej z 29 września 1871 roku.

¹² *Ibidem*, s. 87.

¹³ N. Żmichowska, *Listy do Erazma Żmichowskiego*, [w:] *eadem*, *Listy*, t. 1, s. 71.

tradycyjne role matek i żon, wychowawczyń przyszłych pokoleń. Wspomina o tym w liście z 3 czerwca 1842 roku:

Siostry wydają na świat nową generację obywateli i obywaterek, a wydaną karmią, pieczą, kochają. Szwagrowie chodzą koło gospodarstwa.¹⁴

Analiza uczuć Żmichowskiej do braci może prowadzić do wniosku o niebezpiecznym uzależnieniu od miłości braterskiej, zwłaszcza gdy głębiej zastanowić się nad wyznaniem autorki z cytowanego poprzednio listu:

Jak koła zegaru, tak losy ludzi jedne drugich się czepiają. Mnie was, braci, koniecznie potrzeba. Ja od was, bracia, zawisła, chociaż tak dobrze samotność moją czuję.¹⁵

Sublimacja to więc niepełna, skoro autorka zdaje sobie sprawę z uporczywej samotności. Mimo wyrzekania się marzeń wydaje się żyć w sferze niedoścignionych ideałów, a nawet iluzji. Te skłonności utrudniają jej życie i wzbudzają zdziwienie najbliższego otoczenia:

Ludwika i Lilia, które tak dobrze znały moje serce, nieraz się dziwiły, że [z] romansową głową, z wygłanzoną wyobraźnią dwudziestego doszłam roku nie mając do wspomnienia żywszego uczucia nad przyjaźń i miłość braterską.¹⁶

Sama pisarka wydaje się utwierdzać innych w takim spojrzeniu na siebie, nie ukrywając swej dumy z braci, podkreślając swoje uczucia przy każdej nadarzającej się okazji, jak w liście z 4 kwietnia 1841 roku:

Szczęśliwa stokrotnie, która jak ja powiedzieć może: nie dało mi niebo szczęścia wedle świata, lecz dało szczęście wedle ducha i serca. Mam dobrych braci, a kiedy o którym z nich ludzie obcy mówią, ja z chlubą odzywam się wtedy: to brat jest mój. Dajże im Boże tylko długie i zdrowe dni życia.¹⁷

Ciekawym tropem może być pod tym względem myśl Grażyny Borkowskiej, która pisze o zastępczej roli brata pod nieobecność ojca.

Pokolenia „ojców” wini Narcyż za zerwanie rodzinnych więzi. Można się jednak zastanawiać, czy owo zerwanie i towarzyszące mu przemiany stosunków rodzinnych są istotne, skoro w utworach Żmichowskiej nieobecność ojca zastępowana jest przez kontakt z innymi męskimi członkami rodziny lub grona przyjaciół: bratem, stryjem, nauczycielem, starym znajomym.¹⁸

¹⁴ *Ibidem*, s. 136.

¹⁵ *Ibidem*, s. 137.

¹⁶ *Ibidem*, s. 96, list z 1. poł. 1838 r. z Paryża.

¹⁷ *Ibidem*, s. 120.

¹⁸ G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 128.

Niekiedy jednak udaje się Żmichowskiej wyjść z tego swoistego kręgu zamknięcia w miłości do braci oraz rozszerzyć swoje uczucia na resztę rodziny, będącej dla niej ostoją oraz pociechą w gorszych chwilach, których w życiu pisarki nie brakowało. Wypowiedzi podkreślających taki sąd w korespondencji do Erazma nie brakuje, czego przykładem jest list z 21 października 1838 roku z Paryża, w którym Narcyza stwierdza: „Doprawdy, Bóg nam wielu innych przyjemności odmówił, ale dał dobrą rodzinę”¹⁹. Rodzina wydaje się dla niej źródłem nieustającego szczęścia, o czym zwierza się w innym liście:

Mój Eziu, Bóg powinien błogosławić naszą rodzinę, bo trudno pod słońcem znaleźć gdzie lepsze serca, szlachetniejsze dusze. Kiedy czasem nad moją nicością utyskuje, to mnie pociesza wspomnienie moich dobrych siostr, moich najlepszych braci.²⁰

Podobny osąd na temat stosunków rodzinnych Żmichowska wypowie w liście do Emilii Markiewiczowej:

Liczne było nasze rodzeństwo i kochaliśmy się wszyscy, jakeśmy tylko umieli kochać się najlepiej, jeszcze dziś z resztek tej miłości na starość chwile pociechy bywają, choć to już nie to, co dawniej. Pani sama zapewne przechodziła coś podobnego; im dalej w życie, tym bardziej się rozstępują promienie rodzinnego koła, każde wstępuje w nowe warunki bytu, wyrabia się innymi okolicznościami, przyjmuje inne obowiązki, a jednak pomimo tych rozdzielających wpływów bardzo jeszcze kochamy się z siostrami. Ale zawsze, i przedtem, i później, było to już rzeczą wiadomą, że braci i więcej kochałam i podobno od nich także najwięcej kochaną byłam.²¹

Liczna rodzina Żmichowskich podlegała zmiennym kolejom losów. Prócz chorób i zgonów nękały ją straty majątkowe, związane przede wszystkim z przemianami ekonomicznymi po upadku powstania styczniowego. Majątki ziemskie należące do siostr i siostrzenic Żmichowskiej, stanowiące ich źródło utrzymania, stopniowo podupadały. Tak stało się z Kowalewsczyzną i z folwarkiem w Dębowej Górze, w których Żmichowska spędziła dłuższy czas. Pisarka tragicznie przeżywała te niekorzystne zmiany i własną związaną z tym bezsilność. Nie mogła materialnie pomóc najbliższym. Choć najmłodsza z licznego rodzeństwa – czuła się szczególnie odpowiedzialna za całą rodzinę. W pew-

¹⁹ N. Żmichowska, *Listy*, t. 1, s. 92. Julia Baranowska związana blisko z rodzeństwem Żmichowskich podkreśla w *Ścieżkach przez życie* siłę więzi łączących rodzeństwo z rodziny rozbitej, więzi szczególnie znaczących dla Żmichowskiej, która bardzo silnie przeżywała swe sieroctwo. Najmłodsza z rodzeństwa nie poznała matki, która zmarła po porodzie. Poczucie braku matki towarzyszyć jej będzie przez całe życie. Podkreśli ten fakt między innymi w złożonych przed Komisją Śledczą zeznaniach po aresztowaniu w 1849 roku: „nikt się mną zająć nie chciał, ani ojciec, ani babka moja, tylko stryjostwo [Tekla z Raczynskich i Józef Żmichowski]” – zob.: *Zeznania*, [w:] J. Baranowska, *Ścieżki przez życie*, s. 104.

²⁰ N. Żmichowska, *Listy*, t. 1, s. 106, list z 11 stycznia 1839 roku z Paryża. Baranowska odnosząc się do serdecznego stosunku Żmichowskiej do braci i siostr, a także siostrzeńców, w których wychowanie i edukację pisarka żywo się angażowała, pisze o połączeniu miłości macierzyńskiej z siostrzaną tkliwością – zob.: wzmianka na s. 149 *Wspomnień*.

²¹ *Listy*, t. 3, s. 375, list do Emilii Markiewiczowej z 21 września 1871 roku.

nym sensie była ogniwem scalającym. Jak twierdziła – miłość siostrzana stanowiła sens jej życia, dlatego tak jej było trudno odnaleźć się po śmierci braci. W liście do Wohla z 5 listopada 1871 roku napisze:

Mnie jednak smutno, że dożyła rozstania z wszystkimi braćmi. Niewiele umiałam i potrafiłam, najlepiej jednak umiałam i potrafiłam być siostrą. W każdym moim stosunku ze spotykanymi i ukochanymi później ludźmi zawsze było najwięcej siostrzanckiego uczucia, toteż teraz, kiedy nie mam braci, nie mam zupełnie, ale to już zupełnie nic do roboty na świecie.²²

Przekonanie o ważności uczucia siostrzanego uniemożliwiało sublimację. Żadna z innych ról (np. przyjacielska, rola działaczki, nauczycielki, a nawet siostry w stosunku do sióstr) nie wypełniała jej życia w tym stopniu co miłość do Erazma i nie mogła wyrównać poczucia bezpowrotnej straty po jego śmierci. Radość z posiadania licznej, kochającej się wzajemnie rodziny równoważyła inne negatywne przeżycia Żmichowskiej, np. związane z pogarszającym się stanem zdrowia, o czym wspomina w liście z 12–16 lutego 1842 roku: „Och, przynajmniej błogosławiło nam niebo w sercach naszej rodziny”²³. Mimo tych napomknęń o rodzinie bracia pozostają dla niej najważniejszą częścią owej wspólnoty kochającego się, licznego rodzeństwa²⁴. Erazm jest dla pisarki autorytetem, przewodnikiem, powiernikiem najszybszych myśli podczas jej pobytu w Paryżu, tym, który rozbudza marzenia i ambicje, co staje się nawet powodem do żalu, który wyrazi w liście z Obiezierza 20 września 1839 roku²⁵, zaś drugi filar życia – w kraju – stanowi brat Janusz, oceniający jej pierwsze próby literackie czy doradzający wybór odpowiedniej lektury. Toteż jego przedwczesna śmierć pogrążyła Narcyzę w rozpacz, z której długo nie mogła się otrząsnąć, i niewątpliwie pogłębiła samotność pisarki, szukającej wsparcia u przebywającego we Francji Erazma. Listy do niego stają się potrzebą serca, niejako „chlebem powszednim” (a więc środkiem niezbędnym do życia) i prawdziwym świętem, dlatego, gdy spóźnia się z odpowiedzią Żmichowska zamartwia się o przyczyny milczenia i upomina go o punktualność. Zasypuje go wyrazami uwielbienia i demonstruje sentymentalne gesty posyłając mu włosy rodzeństwa. Zwierza się z wielu sekretnych tajemnic, niejednokrotnie poruszając kwestie kobiece²⁶, rozważając również swoją sytuację egzystencjalną – kobiety samotnej i dążącej do materialnej samodzielności.

²² *Ibidem*, s. 258.

²³ *Listy*, t. 1, s. 136.

²⁴ Porównując rodzeństwo Żmichowskich Baranowska dostrzega szczególne miejsce Narcyzę w rodzinnym gronie. Różniła się ona zasadniczo od pozostałych braci i sióstr, w stosunku których przeważała rodzinność nad obywatelskością, co oczywiście Baranowska interpretuje na korzyść swej przyjaciółki, zauważając, iż ta cecha „stanowiła główną, zasadniczą, głęboko tkwiącą różnicę pomiędzy nimi a Narcysą. Ujemne strony polskiej natury także w nich były bardzo wyraźne, jak: brak wszelkiej rzutkości, wszelkiej inicjatywy, łatwowierność itp.” (*Wspomnienia*, s. 186).

²⁵ Pisze w nim: „ty mnie zepsuleś, mój bracie. Coraz więcej się przekonuję, jak mi trudno będzie ogromny świat zbudzonych przez ciebie myśli w ciasnocie szlacheckiego życia pomieścić” (N. Żmichowska, *Listy*, t. 1, s. 115, list z 20 września 1839 roku z Obiezierza).

²⁶ Sporo tu rozważań o małżeństwie.

Z listów Narcyzy do Erazma wyłania się osobliwy, niezmienny w ciągu wielu lat ideał egzystencji: życie miłością braterską i artystyczną, wypełnione nieustannym kształceniem, lekturą, poszerzaniem horyzontów umysłowych. 3 czerwca 1842 roku Żmichowska napisze o osobliwym uzależnieniu od miłości braterskiej twierdząc, iż jej przeznaczeniem jest bycie siostrą. Już w najwcześniejszym liście do brata autorka zapewnia:

z tych wszystkich osób ja najlepiej cię kocham. Nie myśl, żebym chciała ubliżyć innym, ale cóż zrobić, mnie się tak zdaje i trudno będzie mi wybić z głowy tak słodkie urojenie.²⁷

Tę bezgraniczną, wielką miłość do brata emigranta będzie Żmichowska udowadniać nie tylko słowami pełnymi czułości, zapewnień o gorącym uczuciu, podziwie i szacunku („ty jesteś i będziesz najszlachetniejszym z ludzi, najlepszym i najukochańszym z braci”²⁸), a także wyrazów tęsknoty pogłębianej oddaleniem, nakłanianiem innych członków rodziny do posyłania listów bratu, ale i czynami: gdy tylko mogła, śpieszyła zobaczyć się z nim, dzieliła skromnymi funduszami, jeśli tylko takowe uzyskała. Czerpała też wzory z jego postępowania, przyswajała wyznawane przez niego poglądy demokratyczne i patriotyczne. Żmichowska wydaje się pomostem pomiędzy przymusowo przez Erazma opuszczoną ojczyznę a Francją, gdzie znalazł schronienie, pomiędzy liczną, poddaną zmiennym kolejom losu rodziną a nim – skazanym na przymusowe oddalenie, nad którym Żmichowska, przyzwyczajona do liczного towarzystwa wokół siebie, nieustannie boleje w listach.

Mój ty biedny bracie, sercem pustelniku, jakże mi ciebie żal było; straciłeś jedyną, tobie podobną istotę, która ci oddalenie i tęskną emigrantkę słodzić mogła [...]”²⁹

– pisze 12–16 lutego 1842 roku z Łomży, dodając:

I mnie tu byłoby smutno, gorzko, jak tobie tam jest smutno, gorzko, Erazmie.³⁰

A choć pociesza go swoim współcierpieniem w liście z 3 czerwca 1842 roku: „Biedny mój bracie, wychodźco daleki, ja też cierpię, ja też cierpieć umiem”³¹ – to jego boleść i osamotnienie zaprzatać będą jej myśli bardziej niż własne nieszczęścia. 27 października 1862 roku napisze doń:

Dość już długo dźwigałeś tę najokropniejszą ze wszystkich samotności – samotność uczucia i przekonania między obojętnymi ludźmi. Na starość, choć przed śmiercią, sprawiedliwą jest rzeczą, żebyś braci swoich poszukał. Czy znajdziesz? Wątpię bardzo. Należysz do wielkich osobliwości, mój jedynaku biedny.³²

²⁷ List z ok. 1 sierpnia 1838 roku z Paryża, [w:] N. Żmichowska, *op. cit.*, s. 63.

²⁸ *Ibidem*, s. 63.

²⁹ *Ibidem*, s. 127.

³⁰ *Ibidem*, s. 127.

³¹ *Ibidem*, s. 138.

³² *Ibidem*, s. 190.

Żmichowska potrafi wczuć się w sytuację brata wygnańca, a określając go mianem „jedynaka” ma na myśli jego osamotnienie pomimo licznego rodzeństwa. Jest on jednakiem na obczyźnie. Niekiedy lektura jej listów może utwierdzić w przekonaniu, iż wobec brata przyjmuje rolę wielostronną, zastępując mu matkę, zwracając się do niego jak do dziecka: „mój Erazku”, „daj mi buzi”³³, „mój jedynaku”, „mój aniele”³⁴, „mój aniele najdroższy”³⁵, „niech cię anioły strzegą”³⁶, „daj mi za to buzi”³⁷, innym razem resztę rodzeństwa (zważywszy, że ci nie kwapią się do pisania listów), a częściej jeszcze kochankę. Ta ostanía rola jest szczególnie częsta i bogato reprezentowana w listach do brata. Oto kilka przykładów:

Każde słowo pieśczoćy pocałunkiem płacę.³⁸

Szalone! zdawało mi się, że już nie pragnę tak gorąco jak dawniej twojego uścisku, że nie jestem chciwa słów twoich, że mogę cię nie widzieć.³⁹

Teraz mi o to chodzi tylko, żebyś zrozumiał dobrze, jak ja cię kocham — Czy pojmujesz, co te kreski znaczą? Oto znaczą, że na słowa przywiązania godnego ciebie nie mogę znaleźć wyrazu.⁴⁰

Wieczór jest, mój miły, i na ustach twoich składam dwa najtkliwsze siostry pocałunki z życzeniem dobrego wieczora. Dzięki ci stokrotne za twoje nocne marzenia.⁴¹

Gdybym była przy tobie, tobym cię tak w twarz, w ręce, w kolana całowała, żebyś musiał nie gniewać się na mnie.⁴²

Niekiedy Żmichowska odwraca role: chce być dla Erazma małym, pieśczońym przez niego dzieckiem (mianując go matką?), o czym świadczy fragment listu z 2 stycznia 1838 roku:

Kochany Erazu, teraz zęgnąć cię zaczynam, ręce na szyję ci zarzuciwszy całuję czoło, oczy, usta twoje po tysiác razy. Weź mię na kolana, uściskaj mnie, jak matka małe dziecko ściska i pożęgnajmy się [...].⁴³

Listy młodzieńcze z lat 30., co oczywiste — są bardziej egzaltowane niż z lat 40. i 60. Pisząc do brata jak do kochanka, zapewniając, że jej miłość do niego jest największa w porównaniu do wszelkich innych rodzajów uczuć, Żmichowska posługuje się nieodmiennie językiem czułości, w którym dominują uściski, pocałunki, pieśczoćy, słowa uwielbienia, podziękowania składane Bogu, „że nas niebo łaskawe bratem i siostrą stwo-

³³ List z 9 października 1838 roku z Paryża, jw., s. 88.

³⁴ List z sierpnia lub września 1838 roku z Paryża, jw.

³⁵ List z 30 sierpnia 1838 roku z Paryża, jw., s. 111.

³⁶ List z 3 września 1838 roku, jw., s. 73.

³⁷ List z 9 września 1838 roku z Paryża, jw., s. 78.

³⁸ List z ok. 1 sierpnia 1838 roku z Paryża, jw., s. 63.

³⁹ Jw., s. 63-64.

⁴⁰ List z 5 lub 6 sierpnia 1838 roku z Paryża, jw., s. 70.

⁴¹ List z 8 sierpnia 1838 roku, jw., s. 70.

⁴² List z sierpnia lub września 1838 roku z Paryża, jw., s. 72.

⁴³ Jw., s. 62.

rzyło”⁴⁴. Jej język miłości siostrzanej jest bogaty i obrazowy. W opisach czułości autorka jest wręcz pedantyczna, jak wówczas, gdy żegna się z bratem słowami:

żegnam, całuję usta twoje – [...] – całuję cię po obu stronach twarzy. Jeżeli usypiasz, to każdą powiekę całunkiem zamykam.⁴⁵

Nawet jak list zakończy i spostrzeże się, już po zwyczajowym podpisie „twoja Narcysa”, że zapomniała brata „ucałować” szybko ten niedostatek naprawia dopisaniem autokomentarza, np. 25 września 1838 roku:

Zapomniałam napisać, że cię całuję, ściskam i pieszczę jako mego najdroższego brata.⁴⁶

Niekiedy styl tych listów może wydawać się zabawny, gdy na przykład autorka balansuje na granicy dziewczęcej egzaltacji pisząc po trosze jak do kochanka, po trosze jak do dziecka, jak w liście z 15 października 1838 roku:

Żegnam cię, mój Erazju, tyle rzeczy ci tu popisałam, a jeszcze ani chwilki nie popieściłam się z tobą – to niedobrze. Całuję cię przy każdym wierszu tego długiego listu po dwa razy przynajmniej, a na końcu to już całusów bez końca, moja pociecho jedyna.⁴⁷

Nagromadzenie słów czułości i miłosnej egzaltacji w listach paryskich z końca lat 30. nie oznacza, iż styl ten Żmichowska zupełnie zarzuciła w późniejszej korespondencji. Nadal bowiem będzie się zwracać do brata przymiotnikami: „ukochany”, „jedyny”, „serdeczny”, „najdroższy”, nadal będzie go „całować”, „pieścić”, „ściskać”.

W 1867 roku pisarka ponownie zawita do Paryża, aby między innymi zwiedzić słynną Wystawę Paryską. Swoje wrażenia z pobytu w stolicy Francji opisze w listach do przyjaciół (np. do Izabeli Zbiegniewskiej i Wandy Grabowskiej oraz Henryka Wohla). Z tego okresu pochodzą też listy do brata Erazma, kończące się w połowie roku 1868.

Fakt, iż miłość siostrzana była szczególną dyspozycją charakteru Narcyzy Żmichowskiej może prowadzić do wniosku, że wypełnianie ze szczególnym upodobaniem roli siostry i rozdzielanie między braci określonych funkcji miało dopełnić jej prywatny i oficjalny wizerunek. Innego rodzaju „posiestrzenie” głosić będzie Narcyza organizując ruch Entuzjastek. Nie sposób już dziś ustalić, na ile idea „posiestrzenia” mogła wpływać z dyspozycji psychicznej pisarki czy z jej skłonności do „urodzinniania” stosunków międzyludzkich. W tym okresie romantyczne dyskusje o rodzinie jako bliskich z konieczności oraz przeciwstawianych im przyjaciołach – bardziej cennych, bo bliskich z wyboru, z pewnością już przycichły. Angażując się w silny związek siostrzano-braterski, nie kryjąc się z tym, a przeciwnie – wypowiadając się o nim często w korespondencji (i to nie tylko skierowanej do samych zainteresowanych, ale i do przyjaciół) Narcyza Żmichowska

⁴⁴ 5 lub 6 sierpień 1838 roku, jw., s. 66.

⁴⁵ List z 8 sierpnia 1838 roku, jw., s. 72.

⁴⁶ Jw., s. 84.

⁴⁷ Jw., s. 90.

wydaje się wyłamywać z romantycznych konwencji. Jeśli jednak wspólną siostrzaną w wypadku kobiet skłonna była rozszerzać poza grono rodzinne na przyjaciółki, Entuzjastki, to rola siostry faktycznej, a więc uwzględniająca więzy krwi, w wypadku mężczyzny zastrzeżona jest wyłącznie dla braci. Wyłączność uczuć do braci nie pozwalała przenosić podobnych emocji na „krewnych z wyboru”, za jakich autorka listów uważała nawet najbliższych przyjaciół. Co ciekawe, projektując cudzy los, jak Ludwika Michałowskiej mającej powielać schemat życia, który Żmichowska uważała za najlepszy (los niezależnej kobiety przy ukochanym bracie), pisarka powoływała się właśnie na doniosłość uczuć rodzinnych. Ludwikę z Feliksem powinno połączyć, w jej mniemaniu, równie wielkie uczucie bratersko-siostrzane jak ją – Narcyzę z bratem Erazmem⁴⁸. To wywyższenie brata ponad innych ludzi jest swoistym uświęceniem uczucia idealnego, pozbawionego zmysłowości kochanków czy interesowności, charakterystycznej dla większości układów międzyludzkich. Nie pierwszy to zresztą przykład tak świadomej i konsekwentnej próby układania cudzych losów według swoich projektów. W inne role: nauczycielek, przyjaciółek, literatek, sióstr Entuzjastek wpisywała Żmichowska bliskie jej osoby, uporczywie poszukując swych następczyń (np. Wanda Grabowska miała koniecznie rozwijać talenty pisarskie, Izabela Zbiegniewska czy Matylda Natansonowi-Godebska realizować projekty idealnych nauczycielek, którymi, w odróżnieniu od „nieposiadającej talentu pedagogicznego” Żmichowskiej, miałyby zostać). Podobnie w Feliksie Michałowskim pragnęłyby pisarka zobaczyć idealnego Brata (jak go tytułuje wielką literą), ale nie dla siebie – jak jej korespondent sugeruje – lecz dla Ludwika. W układanej przez Żmichowską hierarchii uczuć i emocji braterstwo i siostrzeństwo zajmują najwyższe miejsce. Miłość małżeńska i „kochankowa”, stosunki przyjacielskie i koleżeńskie, a nawet miłość rodzicielska nie dorównują im.

⁴⁸ O czym świadczy fragment z listu do Michałowskiego z 21 sierpnia 1839 roku: „Dziwną musi się Panu taka wolność młodej panienki wydawać, bo jak z listów widzę, *vous tenez beaucoup aux convenances*. Pan, co to nie śmiesz siostry do siebie sprowadzić, póki kawalerem jesteś! Ja, niestety, zmuszona byłam rozmaitymi okolicznościami mniej zwracać na to uwagi. Przy bracie blisko pół roku zostawałam, i nie pojmuję, co by w tym można widzieć złego? Coż by kto śmiał na to powiedzieć, że Polka do brata swego emigranta przyjeżdża?” (*Listy*, t. 3, s. 477). Żmichowska nie waha się burzyć niedorzeczne konwenanse obyczajowe, nie widząc nic złego w fakcie przebywania u boku brata, w jego domu. W owym czasie jednak związek bratersko-siostrzany postrzegany był jak każdy inny związek między obcymi sobie mężczyzną i kobietą. Nie należało do dobrego tonu obcowanie sam na sam z mężczyzną (zwłaszcza młodym), nawet jeśli był nim rodzony brat. Żmichowska więc świadomie wykraczała poza zwyczajowe tabu i do tego samego namawiała rodzeństwo Michałowskich. Tym samym pisarka upominała się o kobiecą godność, o zaufanie do niej, o prawo do decydowania o własnym losie.

Barbara Zwolińska

SISTERS EXPERIENCES IN THE LETTERS OF NARCYZA ŻMICHOWSKA
TO HER BROTHER ERAZM

(summary)

Narcyza Żmichowska as well in the letters to her family and friends as in novels is fulfilling a particular idea of "sisterhood", which is in her opinion the most important live role. In the light of her epistolary opinions one can wonder on the danger of crossing the border of being a sister (unilateral incest), over the language of love between brother and sister (which is similar to the language of lovers). So it seems to me important and interesting the searching of answers of questions, how this specific language of love is situated in the conventions of the epoch. I was also interested in other problems, like: identity of being a woman and being a sister, the subjects of confidences, the form of portrait of the author of the letters (often the critical relation to herself) and its receivers (idealization of brother). I take up the problem of specific opinions of writer on family, marriage and motherhood. In final I consider on question of autobiographical reading of correspondence (epistolary versus life), so I try to answer the question, how much the letters of Żmichowska to her brother are the reflect of consciousness of the author, the recording her deeply personally experiences (as well familiar) and in what way she presents her receiver the surrounding reality, which portrait is 'sift' through her consciousness.